didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 157/158**
Data wydania: czerwiec – sierpień 2020
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/owoc-z-krotkim-terminem-waznosci

/ repertuar

Owoc z krótkim terminem ważności

Katarzyna Niedurny

Opera Rara, Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie MOCAK

Claudio Monteverdi, Teoniki Rożynek

Il ballo delle Ingrate

libretto: Ottavio Rinuccini

kierownictwo muzyczne: Marcin Świątkiewicz, reżyseria: Magda Szpecht, scenografia: Jan Simon, dźwięk: spectogram.com

premiera: 7 lutego 2020

Fabuła opery *Il ballo delle Ingrate* Claudia Monteverdiego jest prosta, a zarazem zaskakująca. Urodziwe panny z Mantui odmawiają zalotnikom miłości. Nie pomagają strzały Amora, kobiety pozostają nieustępliwe. Wenus wpada więc na pomysł, by Pluton otworzył wrota piekieł i wyprowadził z nich skazane na wieczne męki za nieczułość pokutnice oraz pokazał, jak niebezpieczny i głupi był ich opór. Niebezpieczny dla mężczyzn, którzy nie dostali w posiadanie swoich wybranek i których władza została

zakwestionowana, a głupi dla kobiet, które i tak niedługo stracą urodę i nic im więcej w życiu nie pozostanie. W tekście wyraża to zręczne pytanie retoryczne: po co tak długo przetrzymywać swój owoc, skoro ma on tak krótki termin ważności?

Spektakl Magdy Szpecht i Teoniki Rożynek, której kompozycjami uzupełniony został utwór Monteverdiego, przygotowany w ramach Festiwalu Opera Rara, grany był w Muzeum Sztuki Współczesnej MOCAK w Krakowie. Oszczędna scenografia złożona z metalowego, „roboczego" podestu oraz zawieszonego na ścianie obok obrazu (*Śpiąca Wenus* autorstwa Giorgione) podkreśla, że jesteśmy na zapleczu instytucji kultury, w dodatku po godzinach jej funkcjonowania. Z czasem scena zapełnia się „zakulisowymi" pracownikami. Pojawia się sprzątaczka, montujący kable robotnicy oraz malarz pokrywający *Śpiącą Wenus* fluorescencyjnymi farbami. Właściwą akcję inicjuje wniesienie przez spawacza–Plutona (Jerzy Butryn) spisanych na pergaminie didaskaliów, od których rozpoczyna się partytura.

Między odczytywanymi poleceniami a rzeczywistością sceniczną powstaje napięcie. Utwór o mitycznych bogach, będący prezentem ślubnym ofiarowanym przez kompozytora parze książęcej z Mantui, zostaje odegrany przez pracowników fizycznych (w stroje robocze ubrana jest także wkraczająca na podest orkiestra). Bogatą scenografię i operowy przepych zastępuje wykorzystywana na wiele sposobów folia i scena zbyt szeroka, by objąć ją jednym spojrzeniem. Śpiewacy nie wydają się przejęci wykonywanymi przez siebie utworami – cały czas pracują bądź grają w piłkę lub kometkę. Płeć zaś staje się sprawą drugorzędną: w postać Wenus wciela się kontratenor Vincenzo Capezzuto, a w Amora – sopran Jolanta Kowalska-Pawlikowska.

W ten sposób Magda Szpecht zrywa z trzema kojarzącymi się z operą

wyznacznikami. Po pierwsze, jak sama mówi, odchodzi od tworzenia na scenie obrazu tautologicznego wobec tekstu: „przygotowując operę *Il ballo delle Ingrate* (*Balet pań niewdzięcznych*), obejrzałam mnóstwo, mnóstwo rejestracji oper i… było mi bardzo ciężko. Właściwie nie znalazłam ani jednej, w której ludzie robiliby coś innego niż to, o czym śpiewają. Warstwa teatralna okazywała się zawsze ilustracją opowiadanej historii”[1]. Wiąże się to również z odejściem od kojarzonej z tym gatunkiem emocjonalności. U Szpecht śpiewacy pozostają obojętni wobec sensów wykonywanych przez siebie arii. Reżyserka zrywa przy tym z wizerunkiem opery jako sztuki wysokiej, arystokratki wśród scenicznych gatunków, przenosząc widzów niejako na jej zaplecze, pokazując rewers wykonywanej na scenie pracy. Po trzecie, poprzez sam wybór utworu, z dzisiejszej perspektywy trudnego do akceptacji, wystawia na widok publiczny obecne w operze relacje płciowe. Jak opowiada reżyserka:

> […] ważny jest dla mnie fakt, że opera jest sztuką od zarania dziejów tworzoną przez mężczyzn. Męski punkt widzenia wyraża się przede wszystkim w tym, że prawie wszystkie bohaterki kobiece doznają samych okropności, to znaczy albo popełniają samobójstwo, albo są mordowane, gwałcone, krzywdzone, dosłownie żadna nie uchodzi z życiem. W ten sposób opera utrwala stereotypowe widzenie rzeczywistości, poświęca krytyczną refleksję na rzecz snobistycznej przyjemności wypływającej z obcowania z muzyką[2].

Ten punkt widzenia był również widoczny w przygotowanej w 2017 roku w ramach Festiwalu *Halce* Cezarego Tomaszewskiego. Tam ostatnia scena rozgrywała się na cmentarzysku operowych postaci kobiecych. Halka umarła na nagrobkach Carmen, Lulu, Gildy i Madame Butterfly.

Przyczyną śmierci wymienionych bohaterek były gwałtowne uczucia. W *Balecie pań niewdzięcznych* widzimy jednak, że, niezależnie od dokonywanych przez kobiety wyborów, i tak czeka je zły los. Na potępienie zostają skazane kobiety, które odmawiają udziału w intrygach miłosnych i są nieczułe na męskie zaloty. Jak pisze Mona Chollet w książce *Czarownice. Niezwyciężona siła kobiet*, powodem potępienia i oskarżenia o czary mogło być wszystko: od milczenia po dużą gadatliwość, od alienacji po nadmierną towarzyskość. Szczególnie zaś niebezpieczne dla społeczeństwa patriarchalnego były kobiety niezależne od mężczyzn – wdowy oraz te odmawiające zarówno zamążpójścia, jak i życia klasztornego. Ich wolność była przykładem niemożliwym do zaakceptowania – lepszym niż możliwość uznania ich niezależności było nawet przyznanie, że pozostają na usługach diabła – złego, ale męskiego opiekuna (zob.: Chollet, 2019, s. 75). Podobnie w omawianym utworze, który powstał w 1608 roku, czyli w okresie wzmożonych polowań na czarownice – odmówienie mężczyznom tego, co chcieli dostać, mogło wiązać się tylko z potępieniem, zaś starość kobiet oznaczała jedynie ich nieprzydatność. Nie bez przyczyny Wenus, Pluton i Kupidyn grozili im, że z wiekiem zgorzkniejają i pożałują, że nie oddawały się miłości, kiedy jeszcze mogły. Ten wątek pojawia się również w książce Chollet – o bycie czarownicą oskarżane były często stare kobiety, ponieważ zdobyta przez nie mądrość stawała się niebezpieczna. Dlatego ich ciała trzeba było uznać za obrzydliwe, nieprzydatne, a ich najlepszy czas – za miniony.

Przygotowane przez Magdę Szpecht przestawienie staje się bardziej emocjonalne w ostatniej części. Wtedy to sprzątaczka (Ilona Szczepańska) wciela się w tytułową panią niewdzięczną i rozpoczyna lamentację. Wyśpiewuje swoją rozpacz i opowiada, że skazana została na wieczne męki w podziemnej grocie. Grotę imituje przezroczysta folia, pod którą chowa się

śpiewaczka; folia chroni ją też przed wodą wylewaną na nią z butelek przez bogów: Wenus i Amora. Po tym występie zmuszona zostaje do powrotu do piekieł. Nie ma dla niej ratunku, chociaż jej misja odniosła skutek: teraz już kobiety będą oddawać się miłości ze strachu przed potępieniem. Pluton bierze do rąk folię i ustawia ją pod wiatrakiem – jej cień przypomina upiora. Z czasem zaczyna ją także podrzucać, materiał wygląda wtedy miękko i delikatnie. Jeszcze długo widz pozostawiony zostaje z tym widokiem i skomponowaną przez Rożynek muzyką. Wszystko powoli się uspokaja.

Spektakl Szpecht jest nie w pełni satysfakcjonujący. Reżyserka, jak sama zapowiada, oddzielając przez większą część przedstawienia jego stronę wizualną od sensów przekazywanych przez tekst opery, pragnie poruszyć dwa tematy. W wymiarze wizualnym – hierarchiczności instytucji, w wymiarze audialnym – dyskryminacji kobiet. Stara się to zrobić poprzez pokazanie pracy fizycznych pracowników muzeum oraz przez odtworzenie seksistowskiego tekstu. Czy samo pokazanie tych kwestii jednak wystarczy? Czy nie należałoby obu wątków sproblematyzować i powiedzieć, w jaki sposób się łączą? Mam wrażenie, że reżyserka zatrzymała się w pół kroku – wyłowiła tematy i zostawiła je na scenie, nie dając sobie miejsca na odautorski komentarz.

Autor/ka

Katarzyna Niedurny – teatrolożka, dziennikarka, recenzentka. Stale współpracuje z magazynem internetowym dwutygodnik.com.

Przypisy

1. *Magda Szpecht: Ten żart przestaje być śmieszny,* https://prostoomuzyce.pl/magda-szpecht-ten-zart-przestaje-byc-smieszny [dostęp: 17 III

2020].
2. Tamże.

Bibliografia

Chollet, Mona, *Czarownice. Niezwyciężona siła kobiet*, Karakter, Kraków 2019.

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/owoc-z-krotkim-terminem-waznosci*